

Sianie nienawiści

Polski Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna obraża naród rosyjski. Najpierw mówi, że Oświęcim wyzwolali Ukraińcy z I Frontu Ukraińskiego, potem pyta, dlaczego rocznicę zakończenia wojny czci się w Moskwie, a nie w Londynie czy Berlinie.

Dla Rosjan wygrana Wojna Ojczyźniana, okupiona olbrzymimi ofiarami, jest ich jedyną świętością. Jedynym, poza językiem, spajającym ich mitem.

Minister Schetyna nieodpowiedzialnymi wypowiedziami wzbudza nienawiść Rosjan do Polaków. Jego słowa krzywdzą jednych i drugich, urągają prawdzie. Są one tłumaczone i usprawiedliwane przez polskich polityków, w tym przez samego pana Prezydenta. **To skandal!**

Redakcja „Gazety Obywatelskiej. Prawda jest Ciekawa”

Prawda obraża Rosjan (i „GO”)

To, co zadziwia w tym krótkim tekście, to z jednej strony brak logiki, z drugiej zaś nadmiar emocji. Obrazą dla Rosjan ma być zgodne z prawdą historyczną stwierdzenie, że obóz Auschwitz zajęli Ukraińcy z I Frontu Ukraińskiego. Co w tym obraźliwego? Przecież przyznaje to również rosyjskie ministerstwo obrony, podając, że ponad połowę szeregowców tego Frontu w styczniu 1945 r. stanowili Ukraińcy (Rosjan było 40%).

To stwierdzenie może być obraźliwe tylko dla tych Rosjan, którzy jedynie swemu narodowi chcieliby przypisać zwycięstwa Armii Czerwonej w II wojnie światowej, z premedytacją pomijając udział w nich wszystkich innych żołnierzy tej wielonarodowej armii. Ukraińcy *en bloc* to obecnie „banderowcy” – jak więc śmie ktokolwiek przypominać, że i oni płacili swą krwią za tę „jedyną rosyjską świętość”! Może i o tym nie wolno pamiętać, że przymusowo do Armii Czerwonej wciągnięto i tysiące Polaków (z polskich ziem przywłaszczonych sobie przez „sojusznika”)?

Cała ta wielka narodowa świętość (niejedyna! Inna np. spoczywa w mauzoleum na placu Czerwonym) oparta jest na wciąż podtrzymywanym fałszu. II wojna światowa była spowodowana przez dwóch wielkich ludobójców. Nagła szlachetność jednego z nich objawiła się światu, dopiero gdy zaczęli walczyć między sobą. Nazwa „Wojna Ojczyźniana” używana od początku była po to, żeby zatrzeć wrażenie wspólnoty w zbrodni wywołania tej wojny światowej. A przecież do czerwca 1941 r., kiedy przyjaciele-ludobójcy się pobili, miłujący pokój Kraj Rad zaatakował wszystkich swoich europejskich sąsiadów, jedynie w Finlandii dostając solidnego łupnia.

Narody żyjące pod władzą Stalina rzeczywiście poniosły w tej wojnie wielkie straty (proporcjonalnie największe poniosła jednak Polska), ale za sporą ich część odpowiadali nie niemieccy napastnicy, a sowieckie władze. Wystarczy wspomnieć ofiary wywózek, niewolniczej pracy, ale i beztronskiego szafowania życiem żołnierzy, niezwykle liczne bezsensowne szturmowanie, wypuszczanie tysięcy piechoty na działa i czołgi, a także rozstrzelywanie odbitych jeńców. To wszystko obciąża nie napastników, a zwycięzców.

Nie ma żadnego powodu, żeby cały świat schlebiał rosyjskiej fałszywej, zatruwającej i nasze czasy, wizji historii. Po raz kolejny za to co najmniej zdziwienie budzi wrażliwość redakcji na „krzywdy” ponoszone przez rosyjską propagandę państwową.

A na marginesie, czy redaktorom nie wpadło do głowy, że o ile z całą pewnością żadnej obrazy nie stanowi przypomnienie, iż w Armii Czerwonej walczyli również Ukraińcy, o tyle rzeczywiście obraźliwe dla Ukraińców jest pominięcie ich udziału w koalicji antyhitlerowskiej? W imię czego redakcja sieje tę nienawiść?

Zarzut czyniony z rozważania innego niż Moskwa miejsca świętowania 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej zakrawa na kabaret. Czy jesteśmy członkami jakiejś sekty, których zobowiązano do wypełniania kultu w jedynym godnym miejscu? Herezję stanowi już samo rozważanie innej lokalizacji? Wojnę tę – przypomnę – nie bez powodu zwiemy światową. Prowadziło ją bardzo wiele narodów i państw. Każde poniosło ofiary, każde ma takie samo prawo jak inni decydować, jak i gdzie zechce obchodzić rocznicę. Skrzywdzeni czuć się mogą jedynie wielkoruscy megalomani.

Rafał Łapiński

PS. Polecam rewelacyjny [wywiad z rosyjskim historykiem Borysem Sokołowem](#).